

Przed startem...

Już tylko 3 dni dzieli nasza młodzież od rozpoczęcia roku szkolnego 1962/63.

Zanim ulice miast i wiosek drogi zaroją się młodzieżą zdążającą do szkół — pragniemy przekazać czytelnikom garść ciekawych informacji wiążących się z nauką, a więc z przygotowaniem do życia i pracy dziatwy zamieszkującej na tutejszym terenie.

Naszym informatorem jest inspektor szkolny w Legnicy — Marian Kisiel.

RACHUNEK OPTYMISTYCZNY

Liczba pierwszoklasistów w 16 szkołach podstawowych w Legnicy wyniesie w bieżącym roku ok. 1600 uczniów. Do pierwszych klas w 58 szkołach na terenie powiatu legnickiego przyjęto ok. 1050 dzieci. W naszym mieście do szkół podstawowych będzie uczęszczać ogółem ok. 12.100 uczniów, a w powiecie ok. 7.700 uczniów. W

porównaniu z rokiem ubiegłym liczba uczniów w mieście wzrosła o 458, a w powiecie o 240 dzieci. Stąd wniosek, że przebrnęliśmy już przez wyż demograficzny i wkroczyliśmy w okres stabilizacji.

W Liceach Ogólnokształcących będzie się uczyło w nadchodzącym roku szkolnym ok. 1250 młodzieży. W samych tylko szkołach podstawowych na terenie Legnicy i powiatu uczyć się będzie ponad 21 tys. dziatwy stanowiącej ponad 21 proc. ogółu ludności naszego terenu. Jeśli dodamy do tego liczbę młodzieży uczęszczającej do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych (w których zdobywa wiedzę ok. 2.000 młodzieży), to okaże się, że wśród 100 tys. mieszkańców Legnicy i powiatu co czwarty obywatel to uczeń. Słowem jesteśmy młodzieżą, jak wyraźnie wskazuje na o pełen optymizm treści rachunek.

OD NICH NAJWIĘCEJ ZALEŻY

W szkolnictwie podstawowym na terenie Legnicy zatrudnionych będzie w bieżącym roku 300 nauczycieli, wśród których nie ma już ani jednego pedagoga bez pełnych kwalifikacji zawodowych (co najmniej z ukończ. Liceum Pedagogicznego). Fakt ten trzeba nazwać olbrzymim osiągnięciem i bardzo pomyślnym wydarzeniem w naszym szkolnictwie podstawowym. Interesuje nas w tej chwili już nie ilość, a jakość kadr nauczycielskich.

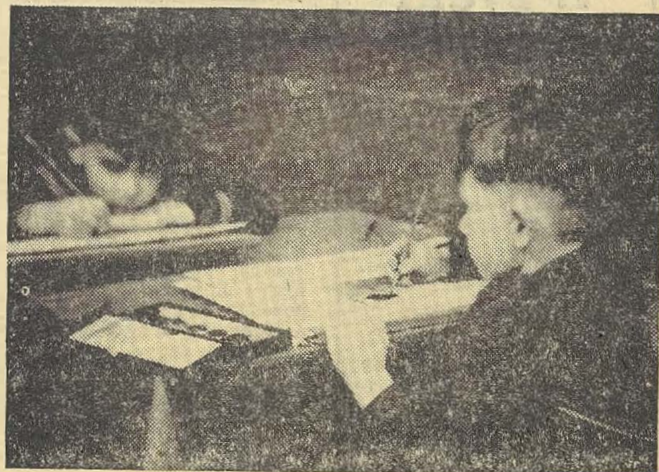
Warto tu podkreślić, że bieżący rok szkolny będzie pierwszym etapem zmian w metodach nauczania wiążących się z reformą szkolną, tj. przejściem na szkolnictwo podstawowe ośmioletnie. Nowe formy pracy polegają będą m. in. na pewnym rozszerzeniu programu nauki (przy niezmiennych podręcznikach) i wprowadzeniu rozmaitych zajęć praktycznych.

Dla nauczycieli będzie to niewątpliwie rok trudny.

NIE WSZYSTKO PRZEBIEGA POMYŚLNIE

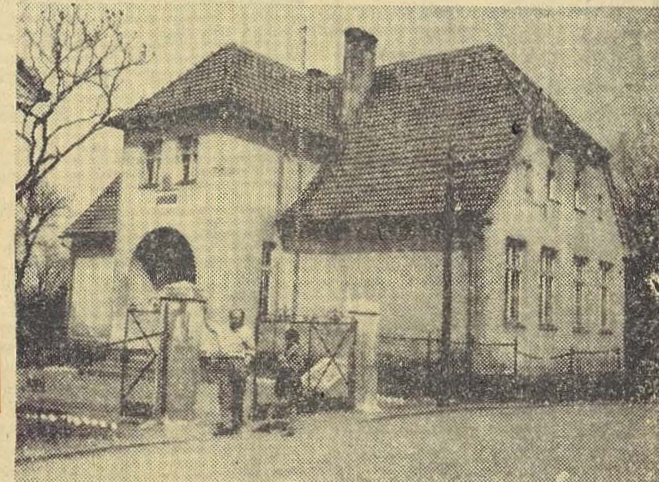
Coroczne remonty szkół (jak zwykle niestety) następują sporadycznie. Tu i ówdzie „wyskoczyły” niespodzianki. Np. w szkole nr 10 remont pociągnął za sobą wiele prac nieprzewidywanych i stąd dodatkowe kłopoty i zwłoka w zakończeniu napraw. W szkole nr 2 instaluje się centralne ogrzewanie. Prace nie będą jednak zakończone przed 1 września, bo wykonawca Spółdzielnia SPIB nie zdążyła na czas. Tak więc prawdopodobnie przez dwa miesiące dzieci będą się uczyć przy akompaniamencie toczących się robót instalacyjnych. W budynku szkoły nr 4 już na początku 1963 r. przystąpi się do instalacji.

(Dokończenie na str. 5)

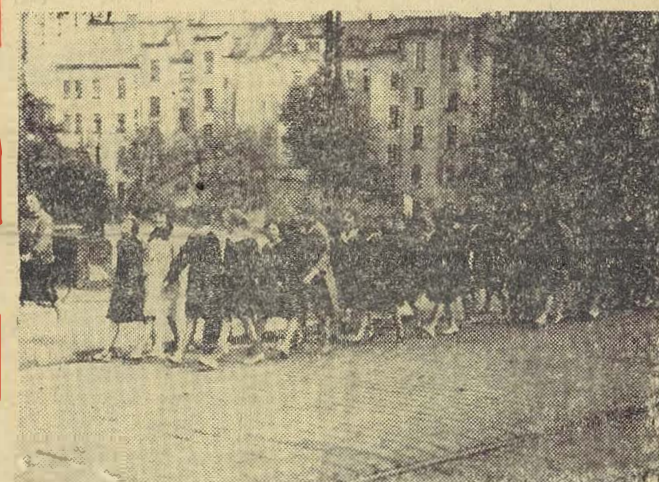


— Ile jest 3x3? — pyta Ryszard.

— Nie przeszkadza mi, ja teraz maluję — odpowiada Janusz.



Szkola Podstawowa w Rul Dolnej, pow. Legnica.



Wycieczki młodzieży szkolnej po zabytkach Legnicy są miłą i pożyteczną formą nauki o regionie.

Fot.: A. Wacławek

WIADOMOŚCI LEGNICKIE



ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 35 (283) Rok IX

31 sierpnia — 6 września 1962 r.

Cena 1 zł

Rosną szeregi młodych oficerów

Dnia 2 września br. podchorążowie III rocznika SO KBW przeżywać będą radosny dzień — uroczystą promocję na oficera.

W dniu tym spełnia się marzenia naszych podchorążych, aby zostać oficerem. Trzyletni okres szkolenia, żmudny codzienny wysiłek w nauce i służbie zostanie uwieńczony aktem promocyjnym. Zamiast „belek” pojawiają się na naramienikach srebrzyste gwiazdki. Wprawdzie ciekawych, interesujących zawodów jest bardzo wiele, ale jednym z najszlachetniejszych, potrzebnych narodowi, opromienionym chwałą bohaterskich tradycji jest zawód oficera. Ojczyzna powierzyła oficerom szkolenie i wychowanie swych obrońców. Zaszczętno to obowiązkiem, ale i odpowiedzialnością. Wymaga on od oficerów wiele energii, wytrwałości i poświęcenia w pracy w doskonaleniu swych umiejętności, w opanowaniu różnych dziedzin nauki i techniki. Ten właśnie zaszczętny zawód obrał sobie nasi wychowankowie i zdobyli go.

Dzień 2 września będzie podwójnie uroczysty ponieważ Szkoła Oficerska KBW podobnie jak inne SO — otrzymała w tym dniu imię Marcelego Nowotki.

W bieżącym roku uroczysta promocja odbędzie się na terenie Szkoły Oficerskiej, z udziałem delegacji organizacji społecznych, politycznych, zakładów pracy, przedstawicieli władz miejskich i społeczeństwa miasta Legnicy.

Stanisław Stec

Zobowiązania wykonali!

Zawładamy, że w dniu 18. VIII. 1962 r. dokonaliśmy przelewu sumy 4.000 zł otrzymanej w wyniku podjętych zobowiązań przez załogę tuł. przedsiębiorstwa z okazji Święta 22 Lipca.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Legnicy

Dzień Energetyka

„Niewidzialna ręka”

Tego rodzaju napisy na białych taflach z czerwonym znakiem błyskawicy spotykamy na słupach wysokiego napięcia, transformatorach i innych urządzeniach energetycznych. Ostrzegają nas przed dotknięciem „niewidzialnej ręki”...

— Dotknąłem „tej szafy” i nic mi się nie stało, aha! — przekozmarza się ośmioletni gawrosz.

— A ja wylazłem na słup i też nic mi nie było — chwali się drugi.

Nie tak dawno, na linii wysokiego napięcia prąd poraził kilkuletniego „śmiałka”. Miał szczęście w nieszczęściu, bo zawisł na drutach na własnej brodzie, a na podstacji nie bacząc na strasy materialne wyłączył z linii prąd. Przybyły 5 minut później sanitariusz Pogotowia Ratunkowego wdrapał się na słup, aby zdjąć „śmiałka”. A gdyby linia była jeszcze pod prądem? Nie zeszliby już obydwaj.

**Nie dotykać!
Urządzenie
elektryczne!**

Dyrektorowi Zakładu Energetycznego w Legnicy, Tadeuszowi Bekulardowi nie trzeba zadawać stereotypowych pytań. Wystarczy mu główny cel mojej wizyty. O przyniesie przeciętny zjadacz chleba wie stosunkowo niewiele, a o energetyce jeszcze mniej. Tuż jak w wojsku. Rozkaz i wykonanie! Na pytania i dyskusje nie ma czasu.

— Nazywają nas Legnickim Okręgiem Energetycznym — mówi dyrektor Tadeusz Bekulard — bo

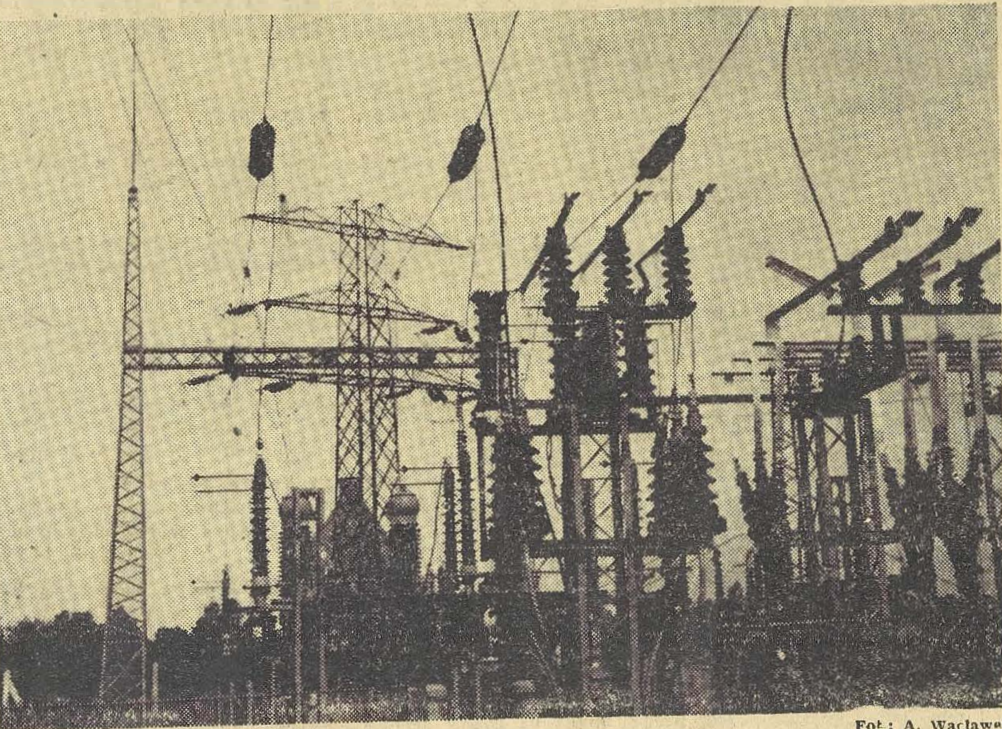
wiem swym zasięgiem obejmuje 11 powiatów, północną część woj. wrocławskiego i południową zielonogórskiego. Ogólny zasięg 6 tys. km kwadr. Linie energetyczne sieci wysokich i niskich napięć sięgają ponad 6 tys. km. Na terenie Legnicy miasta, powiatu i powiatu lubińskiego jest ich 1419 km.

Nasze główne zadanie to przesył, rozdział i sprzedaż, oraz własne wytwarzanie energii elektrycznej przez elektrownie w Legnicy i Głogowie.

Przesyłanie energii elektrycznej odbywa się systemem państwowym poprzez teren Legnicy np. z Wrocławia do Pawłowic Małych a stamtąd do Bolesławca, Wałbrzycha...

Rozdziałem i sprzedażą energii elektrycznej objętych jest 120 tys. odbiorców. Na terenie Legnicy w roku 1955 było ich 15 tys.

(Dokończenie na str. 4)



Fot.: A. Wacławek

Przestępstwo przeciwko wolności

Na początku była miłość. Fóżniej małżeństwo, miodowy miesiąc i wszystko co z tym się wiąże. Ryszard W. był szczęśliwy. Zadawany z siebie, z życia. A jego młoda żona, Miria, przeżywała najpiękniejsze chwile swej życia. Szczęście to jednak nie trwało długo. Zostało najpierw zakłócone powołaniem Ryszarda W. do wojska w celu odbycia zasadniczej służby, a później chorobą Mirii. Lekarze stwierdzili u niej gruźlicę płuc. Do chwili wyjazdu do sanatorium przeciwgruźliczego na dłużej leczenie p. Maria mieszkała razem z teściociną. Z ciężkim sercem opuszczała p. Maria Legnicę, rodzinny dom. Ale innczej nastąpić nie mogła. Choroba choć niezbyt groźna wymagała radykalnego, sanatoryjnego leczenia.

Podczas kuracji p. Maria nie mogła się doczekać dnia, kiedy będzie mogła wrócić do Legnicy, do swego domu, tym bardziej, że w tym czasie ma już wrócić z wojska. Trudno sobie wyobrazić radość Marii, kiedy w lipcu bieżącego roku lekarze powie- dziali jej, że jest już całkowicie wyleczona, wobec czego może wrócić do domu. Widziała już oczyma duszy rodzinne miasto, dom i męża, który z kwiatami w rękach powita ją na dworcu.

— Idź skąd przyszedłaś, tu nie ma dla ciebie miejsca.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wzywamy mieszkańców Legnicy do masowego udziału w capstrzyku!

Dziś tj. 31 sierpnia br. o godz. 20.00 na Placu Słowiańskim odbędzie się UROCZYSTY CAPSTRZYK połączony ze składaniem wieńców pod pomnikiem Bralerstwa Broni z okazji XXIII rocznicy hitlerowskiego najazdu na Polskę.

Z życia partii

24.VIII br. dyrektorzy legnickich zakładów pracy wysłuchali informacji o wynikach gospodarczych przedsiębiorstw przemysłowych, spółdzielczych i handlowych za pierwsze półrocze. Informacji udzielił dyrektor Oddziału NBP w Legnicy tow. Edward Wróbel.

*

29.VIII br. Egzekutywa KP PZPR omówiła przygotowania do rozpoczynającego się nowego roku szkolnego.

*

W Komitecie trwają przygotowania do plenarnego posiedzenia na temat pracy służby zdrowia. Plenum postanowiło zwołać jeszcze w pierwszej połowie września br.

(ren)

Problemy Zagłębia Miedzi

Nawet mądrym wiedza nie zawadzi

Nielatwo jest człowiekowi dorosłemu, ojcu dzieciom, zasięgać na szkolnej ławie i mozolnie zgłębiać tajemnice atomów, procentów, zdań prostych i złożonych, pierwiastków chemicznych i praw fizyki. Wiele trzeba pokonać oporów wewnętrznych, a czasami przeszkód obiektywnych, aby podjąć taką decyzję. Często trzeba przyjść ludziom z pomocą w powrocie na ławę szkolną, w drodze do wiedzy. Nad skutecznym sposobem kadr radzono ostatnio w lubińskim Kombinacie.

Ludzie muszą się uczyć, uzupełniać wykształcenie.

I przystąpiono z inicjatywy działaczy Kombinatu do organizowania Uniwersytetu Robotniczego ZMS. Znalazły się już izby lekcyjne: 9 ofiarowało Liceum Ogólnokształcące — 5 Tysiąclatka. Na sumę 819 tys. złotych ustalono roczny budżet. Głównie, bo kwotą 0,5 mln złotych partytuje w nim Kombinatu. Ponadto KC ZMS, Kuratorium, Inspektorat Oświaty. Są również pieniądze na opłacenie etatów UR: dyrektora, wicedyrektora, bibliotekarza, sekretarki, sprzątaczkę — ryczałty dla nauczycieli.

Uniwersytet zajmie się przede wszystkim nauczaniem w zakresie szkoły podstawowej, a także szkoleniem zawodowym (zgodnie z potrzebami poszczególnych przedsiębiorstw) i popularyzacją wiedzy. Tylko szkolenie zawodowe będzie prowadzone z częścią odpiatnością słuchaczy. Wyłoniono radę opiekunów, na której czele stanął naczelny dyrektor Kombinatu mgr inż. Tadeusz Zastawny oraz I sekretarz KP PZPR w Lubinie Franciszek Szymkowiak. Jest już również komitet wykonawczy, któremu z ramienia KW ZMS przewodniczy Jan Budych. Rozpoczęcie nauki odłożono jednak do 1 października br. Po prostu trzeba przeznaczyć pewien okres czasu na zwerbowanie dostatecznej ilości kandydatów.

W Kombinacie prowadzi się obecnie wielką akcję propagandową — kampanię na rzecz Uniwersytetu. Nauka leży bowiem nie tylko w interesie pracowników, ale również w interesie Kombinatu. Budowy najnowszej zagłębia miedzi nie można bazować na ludziach legitymujących się jedną lub trzema klasami szkoły podstawowej. Wiedza o tym w Lubinie dobrze i dlatego robią wszystko, by ludziom dać możliwość nauki. Teraz, kiedy jeszcze nie jest za późno. Kiedy nie trzeba odwoływać się do administracyjnych zwolnień.

Do Lubina ludzie przyjeżdżają oddzielnie — i oddzielnie deklarują chęć przystąpienia do pracy w miedzi. Każdy chce pozostawić po sobie część swego wkładu w to gigantyczne przed-

sięwzięcie; wynieść stąd bogatą praktykę — spore doświadczenie. Ale najpierw ludzie muszą podjąć decyzję rozpoczęcia nauki. Przede wszystkim ukończyć szkołę podstawową. Szansę daje Uniwersytet Robotniczy ZMS. Czy skorzystają z niej? Czy będą mogli powieść po latach: — Budowaliśmy kopalnię miedzi, a jednocześnie zdobyliśmy wiedzę. Nie zmarnowaliśmy tych lat.

Czy będą mogli tak powieść?

Wierzmy, że jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie wielu. Bo przecież nawet mądrym wiedza nie zawadzi.

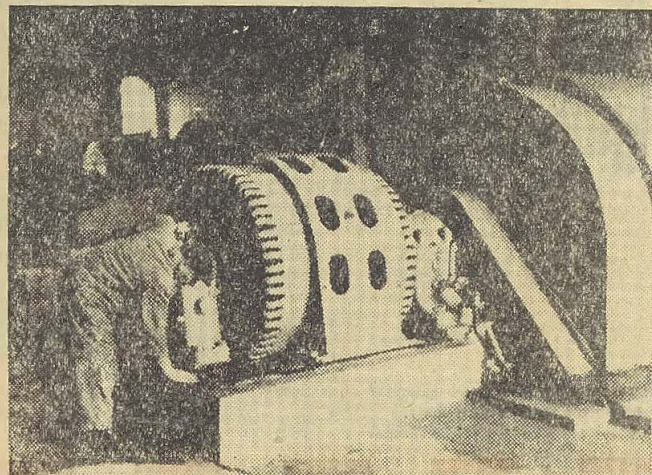
R. N.

W przededniu święta Energetyka

Obchody tegorocznego „Dnia Energetyka” przypadają na 1 i 2 września. W pierwszym dniu energetycy okręgu legnickiego spotkają się na zjeździe i festynie w Teatrze Letnim w Parku Miejskim w Legnicy. Drugiego dnia w Domu Kultury im. G. Dąbrowskiego odbędzie się uroczysta akademicka, podczas której dział kapitalnych remontów, obejmujący 6 brygad, otrzyma tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Druga wielka inwestycja to budowa pierwszej w Polsce linii wysokich napięć o sile 400 tysięcy volt. Linia ta długości 249 km łączy bezpośrednio Turoszów z Częstochową. Zakończenie budowy tej linii przewidziane jest w 1963 roku. Pracuje tu wiele brygad z terenu Szczecina i innych ośrodków kraju.

(aw)



Silnika napędzającego kompensator dogląda maszynista lubiński Henryk Kazimierski. Fot.: A. Wacławek

Swie deroczne święto pracownicy Zakładu Energetycznego w Legnicy, obejmującego swym zasięgiem 11 powiatów od Legnicy po Nową Sól, Zary, Górę i Wschowę, witają pokaznym dorobkiem.

Przedterminowo o 14 dni oddano do eksploatacji kompensator o mocy 15 MW. (regulator napięcia na linii wysokich napięć). Zapewnia to elektrowni Legnica odpowiednie parametry energii elektrycznej. Terminowe wykonanie tej inwestycji sięgającej 6 milionów zł zalecone zostało specjalną uchwałą Prezesa Rady Ministrów.

Pieniądże z alkoholu na dożywianie dzieci

Ustanowiona przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dopłata do sprzedaży alkoholu przynosi budżetowi rocznie około 2,5 mln zł, 10 proc. z powyższej kwoty przeznaczono Prezydium MRN na cele związane z walką z alkoholizmem. Z kwoty 270.000 zł na rok 1963 przewiduje się przeznaczenie 90.000 zł na dożywienie dzieci rodzin alkoholików oraz zapomogi dla rodzin. 130.000 zł na imprezy kulturalne oraz akcję wypoczynku świątecznego.

Część środków przeznaczona na urządzenie i wyposażenie izby wytrzeźwień. Funduszami tymi dysponuje Komitet do Walki z Alkoholizmem.

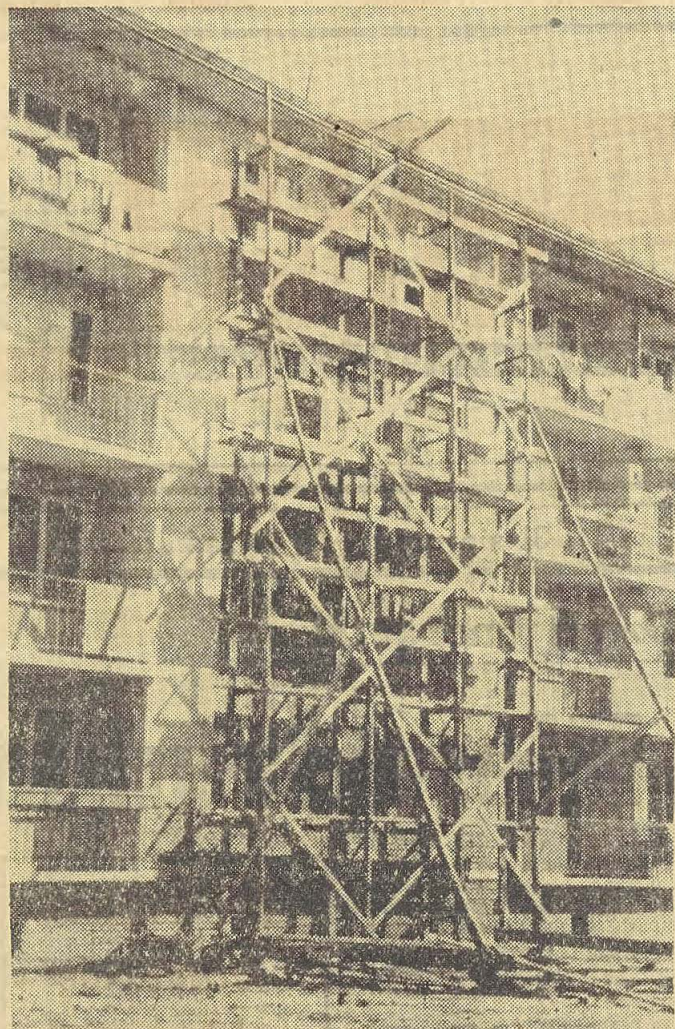
W. W.

Coraz więcej zboża w magazynach

Jak nas informują PZZ, z terenu powiatu legnickiego dostarczono już do magazynów 370,3 tony zboża z tegorocznych zbiorów. W tym chłopci dostarczyli 185,2 ton zboża.

Z powiatu Lubin dostarczono 1.353,1 ton z PGR i z gospodarstw indywidualnych 191 ton. Ogółem PZZ w Legnicy przyjęły już 2.086,1 ton zboża z tegorocznych zbiorów, w tym 1.353,1 ton z terenu Lubina, 362,7 ton z Jawora i 370,2 tony z powiatu legnickiego.

(aw)



Lubin — Osiedle Awaryjne. Ostatni makiąg przed wprowadzeniem nowych lokatorów. Fot.: R. Nader

Prostaczek w ogrodzie warzywnym (2)

Producent pilnie poszukiwany

Zanim znalazłem odpowiedź na postawione sobie pytanie: „jeśli tych warzyw zadość”, ukazał się w „Wiadomościach” artykuł pt. „Czy koniecznie musimy importować”. Wyszedł ów artykuł spod pióra kobiety, co łatwo stwierdzić można po doskonałej orientacji w sieci sklepów warzywnych, cenach i jakości warzyw.

Westchnąłem z ulgą, bo przecież już poprzednim razem wysuwałem nieśmiało propozycję, aby o warzywach napisał kompetentnie kobieta. Westchnąłem z ulgą, ale po przeczytaniu rzeczony artykułu musiałem zabrać się jednak do pisania. Nie sposób bowiem zgodzić się z wywodami autorki, która mierne zaopatrzenie w warzywa przypisuje tylko niedostatecznej ilości sklepów warzywnych. Ośmielałem się twierdzić, że choć sklepów tych mogłoby być więcej, to jednak istniejące również powinny na razie sprostać swoim zadaniom. Powinny. A jeśli tego nie czynią, to przyczyna leży znacznie głębiej. U samych podstaw, a więc w uprawie, czy jak kto woli, w produkcji warzyw. Przypatrzmy się tabelce, obrazującej ilość warzyw, zakupionych z rozprawionych przez Rejonową Spółdzielnię Ogrodniczą w roku 1961 i w pierwszym półroczu 1962:

	1961	I półr. 1962
Kapusta	1181,7	339,3
Cebula	408,1	102
Marchew	478	177,3
Buraki	287	109,4
Ogórki	624,7	6,4
Pomidory	587,3	6,1
Owoce ogółem	790,4	256
Jablka	457,2	202,9

Porównując te cyfry całkiem po laicku, stwierdzamy, że dysproporcja między rocznym a półrocznym zaopatrzeniem warzywno-owoce wym są nadzwyczajnie rażąca. Żadna z liczb z półroczu 1962 nie jest porównywalna z taką samą liczbą z całego roku 1962. A wydawałoby się, że powinna być, prawda? No, w tajemniczy w arkana sztuki warzywno-sadowniczej wiedzy, że nie można w tym wypadku trzymać się czystej arytmetyki, że jednak drugie półrocze jest bardziej wydajne w ziemniaki.

Zgoda. Ale dlaczego tak małowartościowo i sprzedano nam ogórków i pomidorów? Odpowiedź: późna wiosna, wymarzenie sadzonek, i tym można by skwitować cały problem „zieleniny” na naszych stołach, gdyby brak dostatecznej ilości warzyw nie przechodził w stan chroniczny.

Jak oceniają to czynniki powołane do zaopatrywania nas w owoce i warzywa? Zapytajmy.

Istnieje w Legnicy Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza, która swym zasięgiem obejmuje obok legnickiego także powiat lubiński, złotoryjski i bolesławiecki. Jej wiceprezes ds. spraw produkcji, mgr inż. Eugeniusz Czerniawski, podkłada mi moją prośbę próbę analizy obecnego stanu rzeczy.

Mimo, że zakład ogrodniczy PGR przy ul. Chojnowskiej jest gospodarstwem o największej powierzchni upraw pod szkłem w województwie i mimo istnienia na naszym terenie kilku pomniejszych gospodarstw tego typu — zaopatrzenie ludności miejscowej w nowalce jest, mówiąc ogólnie, zaledwie katastroficzne. Jeżeli bowiem 0,5 kg nowalów na głowę mieszkańca (ludność czterech powiatów przyjmujemy za 280 tysięcy, w tym 120 tysięcy mieszkańców miast i osiedli) można uznać za ilość nie najgorszą, to w produkcji i zaopatrzeniu w warzywa gruntowe sytuacja jest bardziej niepomysłna. Produkcja Zakładu przy ul. Chojnowskiej jest przystojna, ale w pierwszym rzędzie, jeżeli idzie o warunki kontraktacji: zapewniamy producentom odbiór całego zakontaktowanego zbioru, przy czym gwarancja dotyczy także minimalnej ceny zakupu, bez (Dokończenie na str. 4)

stwa Polowice i Szymkowo. Niestety, w wielu innych gospodarstwach uprawa warzyw zanikła.

— A co się stało z kluczem ogrodniczym Brochocin?

— Został niestety rozwiązany, a szkoda, bo stała przed nim perspektywa osiągnięcia rocznej produkcji 5 tysięcy ton warzyw.

— Poza PGR-ami spółdzielnia ma zapewne także innych dostawców warzyw?

— Tak. Dalszym źródłem którego znaczenie wzrasta jest produkcja kontraktowana u rolników indywidualnych. Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza zorganizowała trzy ośrodki produkcji warzyw, jeżdżące ponad 1.100 rolników. Skup z tych źródeł wyniósł w roku 1959 1.200 ton warzyw, w roku 1961 — 1700 ton, a na przyszły rok zamierzamy zakontaktować 2.400 ton.

— Co Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza robi w kierunku zdobycia większej ilości kontrahentów i w jakim stopniu oddziałują na nich?

— A więc w pierwszym rzędzie, jeżeli idzie o warunki kontraktacji: zapewniamy producentom odbiór całego zakontaktowanego zbioru, przy czym gwarancja dotyczy także minimalnej ceny zakupu, bez (Dokończenie na str. 4)

Listy do redakcji

Śladem naszych artykułów

Koszula jest!

W nr 33(281) „Wiadomości Legnickie” zamieścił mi notatkę pt. „Koszula — czarna i biała”. W związku z tym otrzymałem pismo MHD Art. Trzeźni, w którym czytamy: „...pragniemy wyjaśnić, że sprzedaż koszulek sportowych gimnastycznych prowadzi nasz specjalistyczny sklep sportowo-łowicki, mieszczący się przy ul. Galickiego 11. Informujemy, że w chwili obecnej sklep ten posiada 300 sztuk koszulek gimnastycznych w pełnym rozmiarze. Miejski Dom Towarowy, jak i Dom Dziecka otrzymują mniejsze ilościowo dostawy tego towaru, ten podaż kształtuje się powyżej zapotrzebowania konsumentów i z tego względu od czasu do czasu spotykamy się z przejęciowymi brakami koszulek w sprzedaży”.

Dyrektor
(-) B. Dębicki

Pianino naprawia

Nasz czytelnik ob. Michał Brucel zwrócił się do nas z prośbą o interwencję w sprawie naprawy uszkodzonego pianina wyprodukowanego go przez Legnicką Fabrykę Pianin.

W odpowiedzi na nasz list w tej sprawie, Legnicka Fabryka Pianin pisze: „...zawiadaliśmy uprzejmie, że sprawę złożonej reklamacji pana ob. Bruckiego M. zostanie załatwiona w dniach 3-5 września 1962 r.

Pragniemy zaznaczyć, że w n-cach VI, VII i VIII większość klientów wyjeżdża na urlopy wypoczynkowe, tym samym delegowany pracownik załatwiający reklamację, wracając do fabryki nie może zająć swego miejsca.

Prosimy zatem ob. Bruckiego, aby w dniach 3-5 września oczekiwał naszego przedstawiciela, który przyjedzie załatwić przesłaną reklamację.

Nadmieniamy, że o przyjeździe naszego przedstawiciela, ob. Brucel zostanie powiadomiony telefonicznie. Pozostajemy z szacunkiem, Fabryka w Legnicy.

Dyrektor Fabryki
(-) mgr Zygmunt Klys

Cena chleba

W nr 32(280) „Wiad. Legn.” w rubr. „Lata na gorąco” opisałem protesty naszego czytelnika dotyczący ceny chleba. W odpowiedzi PPS nadała wyjątkowo, które czytelnik: „...wyjaśniamy uprzejmie, że protesty naszego klienta, ob. Bronisława Rymso odnośnie ceny chleba nie są słuszne.

Zakłady piekarnicze podległe Spółdzielni, wypiekają chleb żytni w trzech zabawkach: 97% razowy w cenie 2,30 za 1 kg, 97% siłkowy w cenie 2,50 za 1 kg, oraz 69% pszeniczny w cenie 3,00 za 1 kg.

Chleb nabyt przez ob. Rymso w sklepie detalicznym nr 43 przy ul. Marchewskiego nie mógł być w żadnym wypadku identyczny z chlebem, który mógł nabyć w sklepie samoobsługowym nr 59, przy ul. R. Senbergów, ponieważ gatunek chleba żytniego 97% wypiekany jest wyłącznie przez piekarnię prowadzącą sklepy samoobsługowe. Sklep nr 43 natomiast, jest zaopatrywany w pieczywo przez piekarnię nr 8, która nie prowadzi wypieku chleba 97%, co zresztą sprawdzić zostało na podstawie dowodów dostaw pieczywa.

Jednocześnie informujemy, że „Tajemnice literki” z.B. oznaczała nazwę zmiany według stosowanej poprzednio symboliki literowej, zastąpionej obecnie symboliką cyfrową: zm. I, zm. II, zm. III.

V-ce Prezes
D/S Produkcji
(-) Józef Borejko

Wyjaśnili!

W odpowiedzi na krytykę prasową pt. „Z kultury w Prochowicach nie wesoło” która ukazała się w Nr 28 (276) Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Prochowicach wyjaśnia co następuje:

Na wstępie stwierdza się, że autor artykułu nie zbyt był zorientowany odnośnie ilości ludności zamieszkałej w m. Prochowice, ponieważ w Prochowicach mieszka zaledwie 2.500 osób.

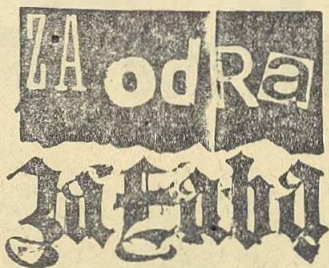
Poza tym treść artykułu w zasadzie jest prawdziwa, lecz nie za całością ustnie wyrażonych w niniejszym artykule ponosi winę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Prochowicach. Na przykład za sprawy dotyczące kina i za zły reperuar filmów winien się tłumaczyć Wojewódzki Zarząd w Wrocławiu, a tym bardziej że ten Prezydium niejednokrotnie zwracało uwagę kierownictwu kin na niedociąganie występujące w kinie.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Prochowicach nie może ponosić winy za działalność klubu należącego do Zakładu Białokorczyńskiego, sprawami użytkownikami pracy kulturalnej w klubie interesowało się Prezydium jak również POP przy Miejskiej Radzie Narodowej, w wyniku czego wywłoskowano zorganizowanie klubu międzyzakładowego, finansowanego przez wszystkie zakłady pracy, ponieważ jeden Zakład Białokorczyński nie jest w stanie utrzymać klubu w należytym porządku i użytkownik życia kulturalnego.

Przy zorganizowaniu klubu międzyzakładowego winno dopomóc Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Kultury w Legnicy. Odnosnie spraw dotyczących świetlic stwierdza się, że nie jedna Rada Narodowa w powiecie legnickim chciała posiadać taką świetlicę jaką dysponuje Miejska Rada Narodowa w Prochowicach, dotyczy to 32

(Dokończenie na str. 6)

Pojętni uczniowie



Prochy zamordowanego w dniu 14 sierpnia oficera Narodowej Armii Ludowej NRD – kapitana Rudi Armstada spoczęły na cmentarzu w Erfurcie. Wszystkie rozgłoszenie radia NRD ogłosiły minutową ciszę dla uczczenia pamięci człowieka, który zginał na posterunku w służbie swego narodu.

A jego mordercy? Żyją dalej bezkarnie, chodząc po ulicach, gdzie raz, gdzie tam, w „chłopskiej demokracji” pod wólcą Adenauera. Żyją bezkarnie, bo strzały oddane przez granicę do oficera armii NRD nie były przypadkowe, nie były wybrękiem jakiegoś pojedynczego, rozczulonego żołdaka. Były wynikiem systematycznej, przemyślanej akcji, prowadzonej przez Niemcy zachodnie przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Rabka tych poczynił uchylił kilka dni temu przed kamerami telewizji NRD był szerszy strzelec „federacji” służby granicznej (Grenzschutz) – Hubert Ledwon, który przeszedł do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

– Nie możemy pogodzić ze swoim sumieniem przynależności do zachodniomemieckiej służby granicznej – powiedział Ledwon. – Jest ona instrumentem prowokacji i terroryzowania ludności.

Swoją wypowiedź poparł Hubert Ledwon wieloma faktami i przykładami. I tak, prowokacje na granicy NRD organizowane są systematycznie przez „oficerów bezpieczeństwa”, ubranych po cywilnemu, z pistoletami w zanadrze. Szkolenie polityczne nasuwane jest wyłącznie na nagonkę przeciwko „Wschodowi”. Wszyscy członkowie zachodniomemieckiej straż granicznej otrzymują wyszkolenie na wzór faszystowskiego oddziału terrorystycznego „dywizji Brandenburg do zadań specjalnych”. Cwiczy się między innymi „bezpośrednie” likwidowanie „Wschodnich” posterunków granicznych i akcje przeciwko strakulującym i demonstrantom. Jako „ćwiczenie praktyczne” sześć oddziałów tej swoistej „straży granicznej” napadło po cywilnemu na miasteczko Clausthal-Zellerfeld (NRD). Jako pretekst posłużyło twierdzenie

o konieczności zlikwidowania „rozruchów komunistycznych” (!). Tak samo zaczynał palkarze Hitlera z SA i SS. Tak samo „wprowadzali nowy ład” członkowie oddziałów SS „Trupia czarna” (Totenkopfverbände), strażnicy obozów koncentracyjnych. Nic nowego. To co Hitler i jego klika posiał – rośnie i kwitnie znowu w Niemieckiej Republice Federalnej pretendującej do czolowego miejsca w NATO, w „świecie zachodnim”.

CUX

Ambitne plany lubińskiego PKS

Jeszcze kilka lat temu niebleskoczące autobusy PKS-u były rzadkością na szosach powiatu lubińskiego. Były to przeważnie tak zwane „Storki” czyli przerobione odpowiednio „Stary”, w których przejeżdżanie dwudziestu kilometrów kosztowało pasażerów pół dnia nudności. Były to jednak pierwsze jaskółki zwiastujące zmiany na lepsze.

W 1959 roku powstała w Lubinie placówka PKS, która dysponuje obecnie 17 autobusami z czego aż 14 „Samami”. Placówka lubińska posiada regularne połączenie z Wrocławiem, Legnicą, Polkowicami, Wołowem i Chocianowem. A oprócz tego na terenie lubińskich przedsiębiorstw budujących kombinat dowozi codziennie do pracy w Lubinie pracowników z miasteczek dolnośląskich oraz pozańskich i zielonogórskich. Jednakże, jak zapewnił nas kierownik placówki p. Paszkiewicz – dążeniem lubińskiego PKS jest uruchomienie nowych linii, dzięki wykorzystaniu niepotrzebnych przesiadk. Projektuje się uruchomienie nowych połączeń w dni robocze z Rawicem, Środą Śląską, Ścinawą, Chocianowem i Wołowem oraz w niedziele z Chocianowem. Wszystko to są jednak projekty, których zatwierdzenie będzie zależało od legnickiej ekspozytury PKS oraz od Wydziałów Komunikacji Powiatowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Uważamy inicjatywę za bardzo cenną, bowiem zapewniłaby bardzo dogodnie połączenie komunikacyjne dla rozbudowującego się Zagłębia Miedziowego.

Wis.

Witaj szkoło!

14768 uczniów rozpocznie naukę w szkołach podstawowych pow. złotoryjskiego

Młodzież szkolna przygotowuje się już do nowego roku szkolnego. Za 3 dni dzwonić lekcyjne oznajmiają początek nauki. Obecnie w szkołach trwają ostatnie przygotowania do rozpoczęcia zajęć.

– Jak przebiegały remonty budynków szkolnych? Czy wszystkie roboty zostaną zakończone przed 3 września? Jak przedstawia się wyposażenie szkół w pomoce naukowe i przygotowanie kadry nauczycielskiej do nowego roku szkolnego? – pytamy kierownika wydziału oświaty i kultury Prezydium PRN w Złotoryi – Kazimierza Styśa.

W tym roku remonty i bieżąca konserwacja budynków szkolnych rozpoczęliśmy tuż po ostatnim dzwonku lekcyjnym. Na remonty kapitałowe przeznaczono ponad 700 tys. zł. Za pieniądze te wyremontowane zostaną trzy szkoły m. in. w Starym Łomie i Siedziemirówie. Ponadto, kosztów 1,468 tys. zł. przewidywał się adaptację budynku na trzecią szkołę podstawową w Chocianowie, a 1,145 tys. zł. przeznaczono na adaptację budynku na cele szkolne we wsi Biała. Szkoła w Chocianowie zostanie oddana do użytku w końcu sierpnia br. Będzie ona wyposażona w 11 izb lekcyjnych i kilka gabinetów pomocniczych. W Białej nowa szkoła będzie uruchomiona w ciągu roku szkolnego. 40 dalszych szkół podanych zostało bieżącemu remontowi i konserwacji. Prace te pochłonęły około 800 tys. zł. Najlepiej przebiegały prace remontowe w szkołach podstawowych w Probuszowie, Czaplach, Rzymówce, Prusicach, Rokietnicy, Łańkach i Wilkowie Osiedlu. Jesteśmy zadowoleni z wykonawcy remontów w kapitałowych – mówi kierownik Wydz. Oświaty – Kazimierz Styś. Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane podjęło się trudnej roli w tym roku. Załoga tego przedsiębiorstwa zdaje doskonale egzamin z jakości prac i terminów przekazywania szkół do użytku. Obecnie

tempo robót w szkołach w pełni gwarantuje rozpoczęcie nowego roku 3 września w odremontowanych i odświeżonych izbach lekcyjnych. Jedynie w Starym Łomie prace remontowe zostaną przedłużone o 30 dni z uwagi na brak potrzebnych materiałów budowlanych.

Z nowym rokiem szkolnictwo podstawowe wzbogaci się o dalsze 14 izb lekcyjnych. Będzie ich ogółem w powiecie 367. Poczyniono poważny krok naprzód w kierunku lepszego wyposażenia szkół w pracownię prac ręcznych i pomoce naukowe. Na ten cel wydatkowane w tym roku ponad 1,200 tys. zł. Wydział kultury i oświaty zakupił już wiele sprzętu szkolnego oraz krzesła, tablice, stołów, maszyn do szycia itp. Z nowym rokiem, szkoły otrzymają 6 nowoczesnych pracowni prac ręcznych i będzie ich ogółem 12. Czynnym będzie również 30 różnych gabinetów pomocniczych. Nowe

pracownię prac ręcznych otrzyma młodzież w szkole nr 1 i 3 w Chocianowie oraz w Wilkowie Osiedlu. Natomiast pracownię w szkołach podstawowych w Świerzawie, Złotoryi i Radziechowie zostaną uzupełnione w sprzęt.

Z nowym rokiem szkolnym 40 szkół wzbogaci się w specjalne warsztaty stolarskie, a do 20 października br. dalszych 40 szkół otrzyma podobne warsztaty. W Prusicach i Świerzawie zostaną zorganizowane dodatkowe klaso-pracownie fizyko-chemiczne, a pracownia tego typu w Sokółcu otrzyma nowy sprzęt. Ostatnio wydział oświaty i kultury opracował długofalowy plan uruchamiania nowych, wyposażania i zaopatrzenia istniejących pracowni pomocniczych w sprzęt i urządzenia. Dużą pomoc w tym kierunku okazują zakłady pracy. Np. załoga Chocianowskich Zakładów Białokórniczo-Rękawicznich urządziła oraz wyposażała w sprzęt

pracownię chemiczną w szkole ogólnokształcącej w Chocianowie. Natomiast DFWB wyposażała w sprzęt nowy warsztat mechaniczny w tejże szkole. Ostatnio dyrekcja ZG „Nowy Kościół” przekazała dla szkolnictwa podstawowego tokarnię o wartości 39 tys. zł.

3 września br. w ławach szkolnych zasiadzie 14768 uczniów. Będzie to o 579 uczniów więcej niż w roku poprzednim.

W szkolnictwie podstawowym będzie uczyło 415 nauczycieli, czyli o 17 nauczycieli więcej niż w roku ubiegłym. Ponad 17 proc. nauczycieli posiada dodatkowe kwalifikacje zawodowe.

Z dniem 3 września br. 200 młodzieży po 7 klasach rozpocznie naukę w zorganizowanej Międzyzakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej w Chocianowie. Jest to pierwsza szkoła tego typu w naszym województwie.

Rozmawiał i notował: Władysław Dominiak

Brawo Chocianów!

Wspólnym wysiłkiem

Wiosną bieżącego roku na jednym z posiedzeń KM PZPR w Chocianowie powstał projekt utworzenia wspólnej, międzyzakładowej świetlicy.

Projekt znalazł podatny grunt i wkrótce po tym powstał międzyzakładowy komitet, którego przewodniczącym został inż. Michał Skalski. Komitet zabrał się energicznie do pracy, a jego członkowie – inż. Skalski, inż. Krupa, Tadeusz Urbański i inni poświęcili niejedno popołudnie na projektowanie i urzędowanie.

Oprócz pieniędzy poszczególne zakłady dały swoich fachowców do prac murarskich, stolarskich, malarskich i elektrycznych. W ten sposób przebudowano gruntownie lokal byłej świetlicy FUM-u, wymalowano go i urządzono. Mieszkańcy miasta w czynnie społecznym przepracowali przeszło 150 dni. Sumę około 300 tysięcy złotych uzyskano z dotacji Powiatowej Rady Narodowej oraz odpisów z funduszu zakładowego lub też dywidend Fabryki Urządzeń Mechanicznych, Tartaku, Robotniczej Spół-

dzielni Zaopatrzenia i Zbytu, Spółdzielni „Las”, ZBM-u, i Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Uroczyste otwarcie lokalu świetlicy odbyło się w sobotę 11 sierpnia. Na uroczystość tę zaproszono gospodarzy powiatu z przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej inż. Kargolem oraz przedstawicieli poszczególnych zakładów pracy.

Świetlica, która nosi obecnie nazwę Międzyzakładowego Ośrodka Kultury, posiada salę prelekcyjną, salę telewizyjną, salę bilardową, czytelnię i 2 pokoje dla miłośników grydy.

Wis.

Nowy rekord

300 kg ryb z hektara stawów hodowlanych

W Państwowym Gospodarstwie Rybnym w Niedźwiedziach, w powiecie złotoryjskim, zorganizowano ostatnio próbną odłow ryb z jednego stawu. Okazało się, że wydajność ryb z 1 ha wynosi ponad 300 kg. Jest to nowy rekord o tej porze roku. Załozce tego gospodarstwa przekazujemy gratulacje i życzymy dalszych osiągnięć.

(wg)

Do Złotoryi na kolonie i obóz

Do Złotoryi przyjeżdża coraz więcej turystów z innych miejscowości. W lipcu i sierpniu bawiło tu ok. 300 dzieci kolejarzy na koloniamach letnich. Kolonie zorganizowano w budynku liceum ogólnokształcącego. Dzieci brały udział w licznych wycieczkach oraz „chodzili się opalać na basen i łub nad Kacząwą.

W schronisku Powiatowego Szkolnego Ośrodka Turystycznego bawił przez cały sierpień sekcja gimnastyczna Klubu Sportowego „Odra” z Wrocławia. 50-osobowa grupa składająca się z młodzieży szkolnej przyjechała na obóz kondycyjny. Z okazji swego pobytu członkowie sekcji dali pokazy gimnastyczne w Złotoryi i Chocianowie.

(L.M.)

Wis.

Młodzież wiejska uczyć się będzie zawodu rolnika

Z nowym rokiem szkolnym, w 9 miejscowościach powiatu złotoryjskiego rozpocznie się nauka w szkołach przysposobienia rolniczego. Nowe szkoły otwarte zostaną w Gólszowie i Zagrodnie.

Niemal wszystkie szkoły PR otrzymały w tym roku nowy sprzęt i pomoce naukowe, których wartość wynosiła ponad 157 tys. zł. W szkołach tych rozpocznie naukę 323 uczniów, którzy przez trzy lata będą uczyli się zawodu rolnika.

(wd)



Chocianowski klub stał się placówką kulturalną z prawdziwego zdarzenia. Nic więc dziwnego, że wieczorem trudno tu o wolne miejsce. Fot.: Wis

- 28 -

Grusznik chwycił szczeniaka i pompatycznie skierował się ku bramie. Nie kryjąc się ruszyłem za nim, prawie depnąć mu po piętach. Uszczęśliwiony szczeniak lizał usta i uszy przyszłego współautora wiekopomnego dzieła weterynarza.

Na próżno jednak obaj z Grusznikiem wdrapaliśmy się na czwarte piętro, wymieniając wymowne spojrzenia. Na dźwięk dzwonka wyszła Julia Siemionowna, która powiedziała, że weterynarz wyjechał na jakiś czas ze studentami na praktykę. Pionne były ofiary Grusznika i Niegołowego, złożone na ołtarzu wiedzy.

Ale w imię czego ja mam spokojnie obserwować tę psią epopeję? Trzeba doprowadzić dzieło do końca. Już następnego dnia zadzwoniłem do biura racjonalizacji i wynalazczości pewnego zakładu i poprosiłem o połączenie z Siemionem Awdiejewiczem. Okazało się, że zachorował. Pojechałem więc do niego do domu w nadziei, że uda mi się ułubić dwa zajęcia na raz: po pierwsze opracować plan zdejmowania Grusznika, po drugie opowiedzieć o Eugeniuszu Aleksandrowiczu.

Siemiona Awdiejewicza wiecznie rozpiekał nadmiar twórczych pomysłów, w dziewięćdziesięciu procentach niepotrzebnych mu, o których szybko zapominał. Mieć jednak wiele cennych propozycji i być zupełnie bezinteresownym opiekunem początkujących wynalazców. Uzyskiwanie wody z powietrza było jego pomysłem, z którego dawno zrezygnował.

Zastałem go siedzącego w piżamie na bujającym fotelu. Czytał właśnie jakąś naukowo-fantastyczną powieść. Ujrawszy mnie staruszek niebadał odłożył książkę na bok.

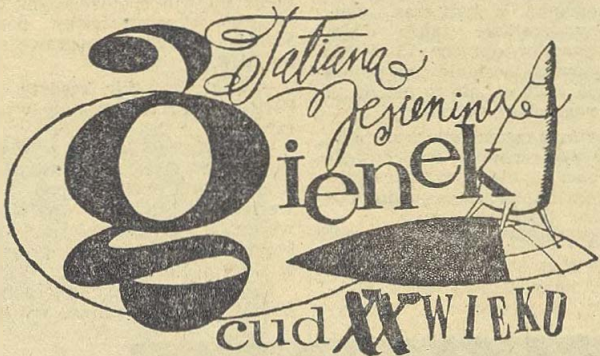
– Głupstwa piszą – orzekł. – Z Marsa przyjechali, na Marsa odlecieli. Zupenie nie interesują mnie te pozbawione życia przestrzenie. Wenus – oto planeta przyszłości. Wenus i tylko Wenus interesuje mnie w tej chwili. Uroczą gwiazdą wieczorną!

Nie po to jednak przyszedłem, by gawędzić na abstrakcyjne tematy. Z punktu więc oświadczyłem staruszkowi, że Grusznik ukradł jego wynalazek.

– Tak, tak, ukradł... – mruczał w rożnargnieniu starzec. Wiedziałem, że niełatwo będzie oderwać go od „uroczej gwiazdy wieczornej”.

– Siemionie Awdiejewiczu, Grusznik zwędził wasz wynalazek! – krzyknąłem głośno. Staruszek spojrział na mnie ze współczuciem. Mój okrzyk zmusił go stanąć jedną nogą na ziemi.

– To się zdarza, zdarza – powiedział tonem pocieszenia.



- 29 -

– I co teraz zrobimy? – krzyknąłem usiłując utrzymać go bodaj w granicach stratosfery.

– Aha, co teraz będziemy robić? – powtórzył patrząc w jeden punkt.

Zacząłem przemawiać jak najrzeczniej w nadziei, że wzbudzę jego współczucie, które choć na dziesięć minut pozwoli mi zapomnieć o uroczym gwieździe. Czując, że trzeba mi przyjść z pomocą, staruszek słuchał mnie uważnie.

– Co byście zrobili, gdyby wam skradziono płaszcz? – spytałem wreszcie.

– Stary? – Siemion Awdiejewicz spojrział na mnie ze zdziwieniem. – Oddałbym go sam.

– A nowy?

– Postarałbym się kupić inny.

– A kto będzie ściagał zlodzieja?

– Słowo daję, nie ja! – mruknął staruszek.

W oczach jego wyraźnie malowało się zdziwienie.

– Wobec tego sam podejmę się tego niewdzięcznego zadania, ale pomóżcie mi. Musicie stwierdzić, że Grusznik ukradł wasz pomysł.

– Grusznik, proszę was – odrzekł poważnie staruszek – ma jedną wielką zaletę: interesuje się wynalazkami.

Jednocześnie ma także poważną wadę. Krótko mówiąc – to duren. A w obecnej chwili durnie zupełnie mnie nie interesują.

I bez słowa pożegnania staruszek poszybował na gwiazdę przyszłości – Wenus.

„Czekaj, zaraz cię z niej ściągnę” – pomyślałem i zacząłem mu opowiadać o Eugeniuszu Aleksandrowiczu.

- 30 -

Staruszek najpierw spojrział na małe z zawrotną wysokością, a potem powoli zaczął zniżać się na ziemię. Kiedy skończył, zawołał do sąsiedniego pokoju:

– Paulino, gdzie schowałeś moje spodnie? Wasz weterynarz nie ma o tym zielonego pojęcia – zwrócił się do mnie. – Pojedźmy do niego, zaraz mu wszystko wyjaśnię.

– Paulino Timofiejewna – Schowajcie spodnie! – zawołałem z kole. – Siemion Awdiejewicz jest chory i nie może jechać!

– Jeżeli będę uważał za potrzebne to pojadę tak, jak stoje! – oświadczył z godnością staruszek oglądając swą piżamę.

– Po tobie można się tego spodziewać – spokojnie odparła żona, wychylając głowę zza drzwi. – Przecież jesteś wynalazcą. Archimedes miał na sobie jeszcze mniej, kiedy wyskoczył z wanny. Zdejmij piżamę i leć.

– Co chcieliście powiedzieć weterynarzowi? – zwróciłem się do staruszki. – Chętnie mu powtórzę.

– Dobrze – odparł, niechętnie wracając na fotel, na którym zaczął się bujać, co najwidoczniej podniecało jego fantazję. – Powiem wam. Stwarzać jakiegoś Eugeniusza Aleksandrowicza – to absurd. Komu to potrzebne? Czy mało ich jest na świecie? Ci faceti zupełnie mnie nie interesują.

I staruszek zaczął opowiadać o tym co go interesuje. Ukazał także perspektywę, że dech mi w piersiach zapanuje. Co zyskają ludzie z chwili, gdy będą mogli tworzyć wszelkie żywe organizmy roślinne i zwierzęce. Jeżeli macie skąpa wyobraźnię, to poprzestańcie na fantastycznych owocach, których widok wywoła drżenie rąk u jakiegoś obdartucha. Krowę tryskającą mlekiem, że tylko wiadro podstawiać. Ale może starczy wam fantazji, by wyobrazić sobie zastosowanie różnych form życia w przemyśle i budownictwie? W takim razie weźcie pod uwagę istnienie w dalekiej przyszłości rośliny – mieszkania. Rzucić się w ziemię ziarna, z których powoli wyrasta całe miasto. Drzewa – wieżowce. Nie fundament, ale olbrzymie, mocarne korzenie; nie dach, ale gęsta czapa nieprzemakalnych liści. Jakże zdrowe powietrze będzie w takim mieszkaniu!

A świat zwierząt! Wyobraźcie sobie pociąg, z pięknym, silnym zwierzęciem zamiast lokomotywy. Zwierzę samotne, mądre, milczące, olbrzymie bydlę robotce, zupełnie bezszelustnie nosi was w przestworza – nie spala się w nim silnik, nie zabraknie mu paliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi!)

(Dokończenie ze str. 2)

względem na to, czy duża podaż nie obniży ceny rynkowej poniżej tego minimum...

— Czyli, obrazowo mówiąc, w umowie zastrzeżono, że za kilogram, na przykład, ogórków, spółdzielnia zapłaci kontraktującemu rolnikowi powiedzmy — 1 złoty, choćby w sprzedaży detalicznej kilogram ogórków kosztował 30 groszy?

— Tak jest. Pod tym jednak warunkiem, że dostarczony towar odpowiadać będzie wymogom. Nie przyjmujemy braków. Wracając do warunków — kontraktującego zaopatrujemy w nasiona. Może on pobierać przez bank zaliczki, potrzebne mu do wywiązania się z umowy, a więc pieniądze na nasiona, nawozy sztuczne itp. Dalej — organizujemy szkolenie naszych plantatorów. Na przełomie lat 1961/62 odbyło się 500 godzin wykładów w trzydziestu miejscowościach. Na wykłady uczęszczało około 3000 słuchaczy.

— Operowaliśmy tutaj całymi tonami uprawianych i sprzedawanych warzyw. Istotne jest jednak pyta-

Wydział Handlu ma na to swoją odpowiedź, Rejonowa Spółdzielnia swoją. Gdyby zacząć pytać jeszcze innych — otrzymalibyśmy równieś odpowiedzi logiczne, udokumentowane i... słuszne. Biorąc każdy tu tąd ma rację, a suma tych racji pozwala odkryć rzeczywiste przyczyny tego, że jesteśmy „niedowarzywieni”. (Wybaczenie ten dziwoląg językowy!).

Spróbujmy jednak poszukać pierwotnej przyczyny braku warzyw.

Producent. Tak, tutaj powinna być ta przyczyna pierwotna. PGR-y, spółdzielnie produkcyjne, kółka rolnicze i rolnicy indywidualni zbyt mało interesują się uprawą warzyw, sadownictwem. Nie widzą jakoś korzyści, płynącej z nastawienia części swego arealu na ogrodnictwo. A przecież warzywa, zależnie od rodzaju, mogą dać roczny dochód od 25 do 80 tysięcy złotych z jednego hektara! Więcej niż burak cukrowy, uważany za najintrażniejszą uprawę. Pewnie, że warzywa wymagają więcej pracy niż zboże czy ziemniaki, ale czy jest to praca nieopłacalna? Jak widać z cyfr — opłacalność nie podlega dyskusji. Dlaczego rolnicy,

Producent pilnie poszukiwany

nie, jaki odsetek tych warzyw trafia na nasz stoł? Na stoł lubińskich bolesławieckich górników, legnickich hutników?

— Pisałem już kiedyś na łamach „Wiadomości Legnickich” na ten temat. Otóż na każdego mieszkańca naszego rejonu (4 powiatów — przyp. red.) przypada z tej produkcji około 54 kg warzyw rocznie.

— A ile powinniśmy zjeść rocznie? Czy te 54 kg to dużo, czy mało?

— Odpowiedzi na to pytanie udzielił prof. Szczygiel i inni naukowcy: Za dostateczną normę spożycia warzyw i owoców łącznie uważać należy sto siedem dziesiąt trzy kg (podkr. red.) na jednego mieszkańca rocznie, za normę dobrą — dwieście szesnaście kg i za najlepszą — dwieście pięćdziesiąt sześć kg rocznie.

*

O! i mamy odpowiedź. Otrzymujemy mniej więcej jedną trzecią tego, co stanowi normę dostateczną! A gdzie dwie trzecie? A gdzie norma dobra, nie mówiąc już o najlepszej?

„Coś się psuje w państwie warzywnym”, można rzec, trawestując Szekspira. Coś się psuje, ale co?

Zbigniew Kremecki

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w LEGNICY
ul. Marchlewskiego 22

zastrudni natychmiast

PRACOWNIKA UMYŚLOWEGO
z ukończonym Technikum Ekonomicznym
— i kilkuletnią praktyką na stanowisko —
KIEROWNIKA ADM.-GOSPODARCZEGO
i ZAOPATRZENIA

ZGŁOSZENIA przyjmuje i udziela informacji ośnośnie warunków pracy — sekretariat Spółdzielni.

R-131

DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH

zastrudni natychmiast

INŻYNIERA BUDOWLANEGO
z uprawnieniami
na stanowisko **NACZELNEGO INŻYNIERA**

WARUNKI do omówienia w dyrekcji: Legnica, Plac Słowiański 7.

MIESZKANIE po okresie próbnym zapewnione.

R-130

„Niewidzialna ręka”

(Dokończenie ze str. 1)

a w 1965 roku przewiduje się 23.200. Na jednego odbiorcę przypadło w roku 1955 po 1602 KWh rocznie a w roku 1965 wyniesie po 2580 KWh.

Istnieje węzłoraca z Hutą Miedzi w Legnicy, która z własnej elektrowni dostarcza 5-6 proc. energii dla całego Okręgu Legnickiego, obsługującego także wielkie zakłady, jak Kombinaty Górniczo-Hutniczy w Lubinie, Legnicką Fabrykę Przewodów Nawojowych, Zakłady Dziewierskie i in.

— Jakże inwestycje realizują się obecnie?

— Do 1956 roku — odpowiada dyr. T. Bekulard — prowadziliśmy inwestycje o charakterze lokalnym w granicach 1,5 mln zł rocznie. Od 1957 roku Zakład Energetyczny Legnica wchodzi w realizację państwowych planów inwestycyjnych. W latach 1958-61 realizacja naszych inwestycji wyniosła ok. 17 mln zł. Wykonano oświetlenie uliczne miasta Legnicy, instalując koszt 4 mln zł 509 punktów oświetlenia jarzeniowego i żarowego. Wybudowano linię wysokiego napięcia o mocy 110 kV oraz stację redukcyjną 110/20/6 kV, zainstalowano transformator 16 MVA i kompensator o mocy 15 MVA regulujący odpowiednio parametry energii elektrycznej na linii wysokich napięć.

Stare, miętowe urządzenia poniemieckie, które powodowały częste awarie i uszkodzenia na liniach wymieniono, przełożono na 83 stacje z mocy 3 na 6 kV. Ostatnie dwie dzielnice Legnicy, które odczuwały te braki w prądzie to rejon ul. Poznańskiej i Alei Gen. K. Świerczewskiego. Odbiorcy pierwszej dzielnicy nie mają już powodu do narzekania, druga dzielnica doczeka się tej pomocy jeszcze z początkiem września br.

Od 1 września br. nie będzie już trw. planowych wyłączeń, a wysyłana energia będzie miała odpowiednie parametry napięcia. Wyjątek stanowi oczywiście tzw. „siła wyższa” czyli klęska żywiołowa lub awaria na skutek wyładowań atmosferycznych. Przerwy przy tych ostatnich nie powinny przekroczyć kilku minut. Niestety, nie zbadano jeszcze siły wyładowań atmosferycznych, by można instalować odpowiednie urządzenia odgromowe.

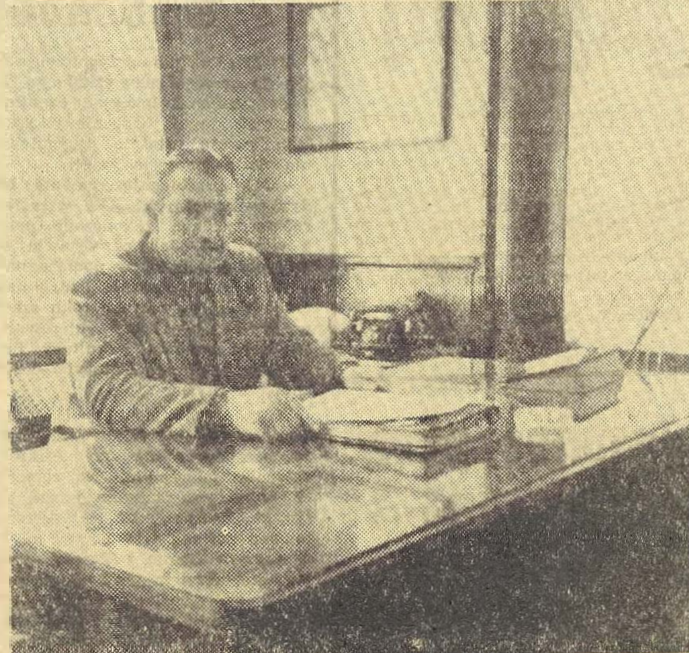
Jesteśmy gotowi już w chwili obecnej zapewnić dostawę energii elektrycznej dla 100-tysięcznego miasta. Terminowym wykonaniem inwestycji wyprzedziliśmy więc załadnienie Legnicy.

Wiele jest jeszcze kłopotu z siecią niskich napięć. Nietypowe piony w budynkach, wadliwe instalacje tzw. prowizorki itp. powodują m. in. spadek napięcia lub w ogóle brak energii elektrycznej. Stan ten ulegnie niebawem poprawie. Do 1964 roku nastąpi ostateczne uporządkowanie tego odcinka. W tym czasie zbudowany zostanie także drugi transformator o mocy 15 MVA, rozbudowana zostanie rozdzielnia i stacja Legnica, ale to już drugi etap naszych inwestycji.

Głównym zadaniem naszym i władz zwierzchnich jest dostarczyć energię elektryczną o odpowiednim napięciu wszystkim odbiorcom naszego okręgu.

— A ludzie?

— Wśród 800-osobowej załogi zatrudniamy 21 inżynierów elektryków, 54 techników elektry-



Dyrektor Zakładu Energetycznego Legnica — Tadeusz Bekulard.
Fot.: A. Waclawek

ków, 9 ekonomistów z wyższym wykształceniem, 10 techników ekonomistów, 56 mistrzów i 460 energetyków nazywanych popularnie monterami.

Do najbardziej wyróżniających należy 6 Brygad Pracy Socjalistycznej w dziale kapitalnych remontów utworzonych z inicjatywy przewodniczącego Rady Zakładu Antoniego Scibisa i kierowanych przez Adolfa Salkowskiego — kierownika działu.

Współzawodnictwo pracy między brygadami przynosiło konkretne efekty. W 1960 roku koszt budowy 1 km linii wysokiego napięcia wynosił 29 tys. złotych a w 1961 roku już tylko 26 tys. złotych. Na ten sam wymiar i okres przypadło po 424 roboczogodzin a w 1961 roku zmniejszyły się one do 283. Jeszcze lepsze wyniki osiągnięto przy budowie linii niskich napięć. W 1960 r. koszt 1 km wynosił 31 tys. złotych i zużyto 553 roboczogodzin, a w 1961 r. tylko 24,5 tys. złotych i 375 roboczogodzin.

— Urządzenia socjalne, warunki BHP?

— Mamy własne ambulatorium, gabinet dentystyczny. Około 60 rodzin korzysta corocznie z wczasów campingowych w Lebie i Uske. Przy ul. Artyleryjskiej w Legnicy, koszt 3 mln 200 tys. złotych, budujemy blok mieszkalny dla 30 rodzin. Ma on być gotowy w 1963 roku. Z funduszu zakładowego wypłacono ponad 400 tys. złotych jako pomoc dla pracowników uczestniczących w budownictwie spółdzielczym. Corocznie wykorzystujemy ponad 500 tys. złotych na poprawę stanu BHP.

— Czy wszystkie kredyty na BHP w roku 1961 zostały wykorzystane?

— Przekroczyliśmy je o 50 tys. złotych. W Okręgu Dolnośląskim zajmujemy I miejsce pod tym względem. Mamy najniższy wskaźnik wypadkowości w kraju, który wynosi u nas 3,9 przy 7,4 w skali ogólnokrajowej.

Przywilejem Dnia Energetyka jest wypłata premii za wysługę

czającego nieprzerwany potok energii elektrycznej dochodzącej do każdej żarówki, gniazdka w obrębie 11 powiatów. Pokoik czysty, schludny. To tu jest siedziba 11-osobowej brygady eksploatacyjnej Jana Jaroszewskiego, wyspecjalizowanej w usuwaniu awarii na liniach wysokich napięć.

Oni to właśnie zdobyli w 1958 r. pochwałę i nagrodę Ministra Górnictwa i Energetyki za szybką likwidację awarii. Oni to od dwóch lat wprowadzili i stosują po dziś dzień własny, im tylko zwany, regulamin dyscyplinarny niezależny od ogólnozakładowego. Ustąpili się i napisali w zeszytach, że za spóźnienie do pracy do 5 minut trzeba płać karę po 10 złotych, za każde przekroczenie po 2 złote, za rzucanie niedopałków, zaniedbanie pomieszczeń, niezmiękanie odzieży ochronnej po 5 złotych itd. Wpłacili wpisowe po 10 złotych i pierwszego miesiąca zebrali ponad 120 złotych. Teraz miesięcznie zbierają średnio 10 złotych, a czasem i mniej. Za 600 złotych w roku ubiegłym urządzili sobie wycieczkę do Turoszowa.

— Oby przykład z brygady J. Jaroszewskiego wzięły wszystkie brygady wszystkich naszych zakładów pracy!

W zeszytach jest kilka zobowiązań, podjętych dla uczczenia V Kongresu Związków Zawodowych.

Zielona teczka zawiera minutowy plan operacyjny likwidacji uszkodzeń na linii wysokiego napięcia 110 tys. volt. Są tu plany sytuacyjne terenu, szkice; każdy monter ma swoją numerację i przydział do określonej czynności.

Zastępca dyrektora, główny inżynier Zakładu Energetycznego Legnica mgr inż. Mieczysław Dawidowski charakteryzuje Jana Jaroszewskiego jako czołowego racjonalizatora. Wspólnie z kierownikiem warsztatu Stanisławem Andrzejczykiem skonstruował on urządzenie do szybkiej likwidacji awarii na linii wysokiego napięcia 220 kV. Urządzenie wprost bezcenne. Nie produkuje się takiego w kraju.

*

Za ulicą Działkową przez pola biega jak okiem sięgnąć maszyny linii wysokiego napięcia. Jedną z Pawłowicz Małych do Legnicy, drugą do kopalni miedzi w Lubinie.

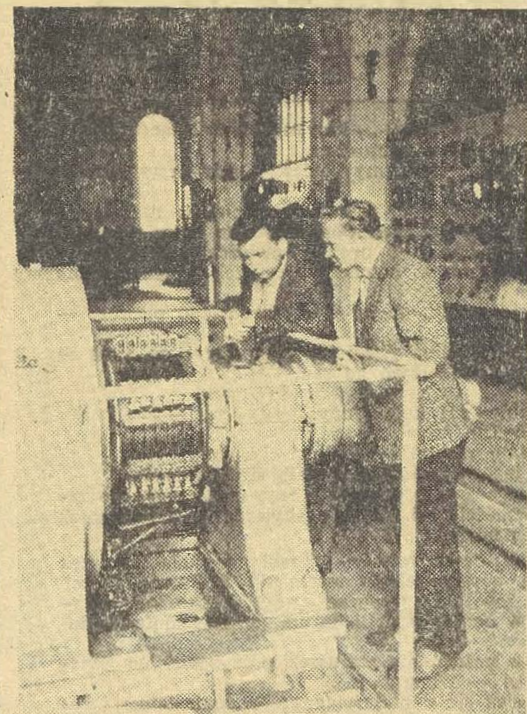
Teren na rozgałęzieniu linii obejmujący 7 arów. Tutaj wiosną br. brygada J. Jaroszewskiego urządziła zespołową działkę. Teraz rośnie tu ponad 200 dorodnych krzaków pomidorów, kapusta, cebula...

11 ludzi. Wszyscy się znają od 10-15 lat. Razem wychodzą na linie, razem sprzątają pomieszczenia swej siedziby (czysto tu, że niejedna biurowa sprzątaczką — której tu nie ma — mogłaby się zawstydzić) razem po południu uprawiają swoją działkę.

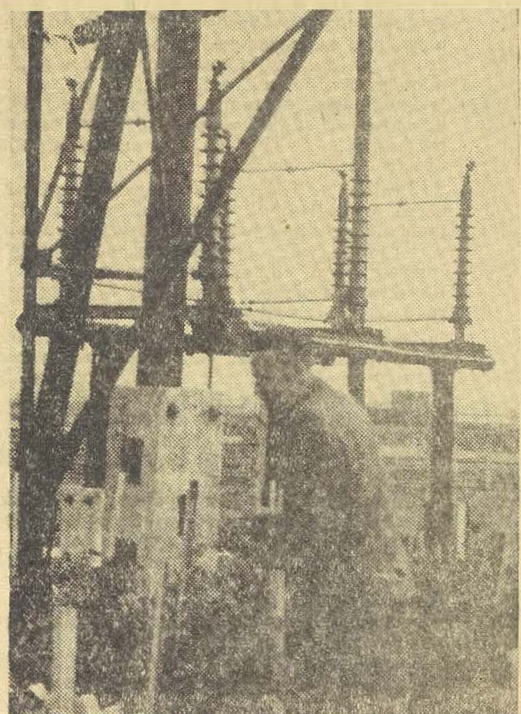
W izolatorach brzęczy prąd, sygnalizując obecność „niewidzialnej ręki”. Pracę rąk ludzi Legnickiego Okręgu Energetycznego widać na każdym kroku.

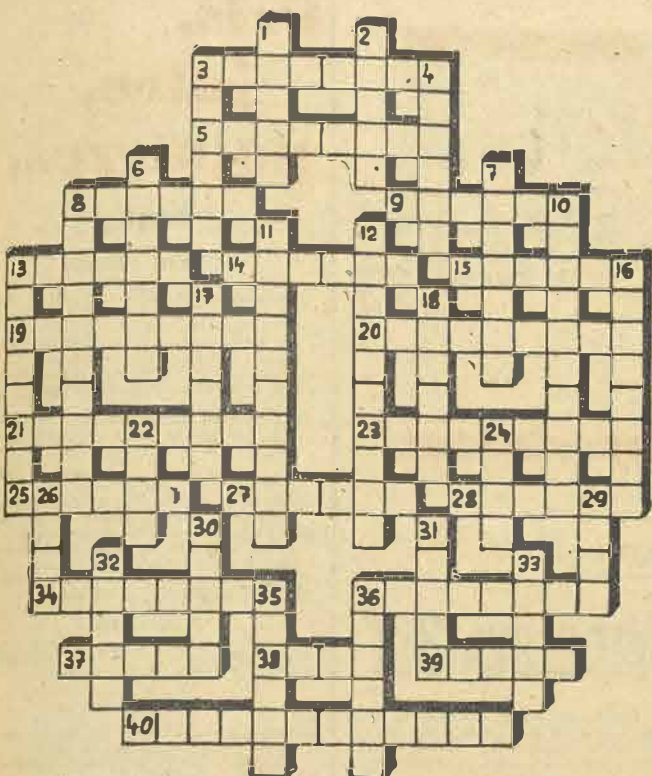
Alojzy Waclawek

*) fluorescencyjne



Na zdjęciu z lewej: dyrektor techniczny Zakładu Energetycznego mgr inż. Mieczysław Dawidowski i Zenon Karz przy kompensatorze. Na zdjęciu z prawej: Jan Jaroszewski, zbiera dojrzałe pomidory na zespołowej działce. Były dobrze i smacznie.
Fot.: A. Waclawek





KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

1. — specjalista od roboracji zbroi, 9 — urzędowy opis ziemi, przeprowadzany w celu ustalenia podatków, 8 — afisz, 9 — gwałtowny atak, 13 — szeroka wstęga, przepasująca tułów, 14 — „przyczepka” do domu, na której można suszyć bieliznę lub z której spadają ciocielki, 15 — blok z betonu lub gipsu z otworami, używany zamiast cegły, 16 — krótki, wesoły utwór w literaturze lub muzyce, 20 — fantastyczna głowa człowieka lub zwierzęcia, jako motyw architektoniczny, 21 — kolekcjonowanie, 23 — szczególny rodzaj człowieka, któremu należy, by innym było dobrze kosztem jego własnej skóry, 25 — minerał, fosforan wapnia, główne źródło fosforu dla gleby, 27 — odwiedzić, 28 — gra, polegająca na uderzaniu piłeczek pałką i wbijaniu jej do meczy, 31 — człowiek, wosłujący za karę, 36 — białe ciało krwi, 37 — hazardowa gra w karty, 38 — ogłoszenie w prasie lub na morzu, 39 — prymitywny przedhistoryczny płóg drewniany, 40 — płatny gaduła, zabawy wyciwy widów w przerwach spektakli.

PIONOWO:

1 — napisal „Boską Komedię”, 2 — odłam religijny, wyznaniowy, 3 — „dęptak” na statku, 4 — mór, epideemia, 6 — związek chemiczny, będący potocznym symbolem ułtlniania się, 7 — ptak, którego z konieczności nęcaładzie dziś wiele matek, porzucając swe dzieci — gdzie się dn, 8 — powstające skutkiem osmozy

kurczenie się plazmy i odstawanie jej od ścianek komórek, 10 — tóka, który zda egzamin dojrzałości, 11 — grzeszenie w objęciu lub drobniąg ubranie, 12 — Gagarin i Titiow, 13 — randka, spotkanie, 16 — rodzaj umowy, głównie dla aktorów, 17 — staropolskie słowo, oznaczające księżną, 18 — człowiek, wstrzymujący się od uciech ziemskich, 22 — Wieczne miasto, 24 — gorączka, spiekota, 26 — orze ziemie lub zgarbia śnieg, 29 — błę rzeki, 30 — ziemia nadana we władanie w zamian za służbę wojskową u feudała, 31 — gaz, 32 — formacja geologiczna, 33 — rekordzista w skoku w dal, 35 — u muzułmanów — przeznaczenie, los, 38 — mały gryzoł, odbywający gromadnie wędrówki.

MARIA JARMOLUKOWA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr. 32 (280)

POZIOMO: 5) kataklizm, 8) bledka, 9) amarek, 12) prodiż, 13) IFA, 15) miasto, 16) decyma, 18) era, 20) krecka, 21) kowarka, 22) dyktat, 24) Ada, 25) rekawy, 27) Nemrod, 28) dyl, 31) kłódka, 32) kornak, 33) pętek, 34) Kraewski. PIONOWO: 1) bandaż, 2) salami, 3) alpaka(4) szorn, 6) Biedny, 7) Hekate, 10) przeżytek, 11) Stokowski, 14) Faraday, 17) akt, 18) Ewa, 19) ara, 20) kar, 23) terror, 26) królik, 28) denary, 29) dykcja, 30) Lipawa, 31) kłeska.

Kącik filatelisty

POLSKA. Na koniec sierpnia zapowiadano wydanie serii znaczków dla upamiętnienia Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Znaczków w ilości 8, będących następującymi wartościami: 40, 60 i 90 gr. 1, 1,50, 1,55, 2,50 i 3,40 zł. Wykonanie wielobarwne, format podłużny, ciete i ząbkowane. Następnie wbrew zapowiedziom, dość późno bo wszystkie pocztę już wydały, ukazały się znaczki, z których część dochołdu przeznaczona zostanie na walke z malarją. Ukazę się serie znaczków p. n. „Walka z malarją”. Znaczków będzie 3 i 1 blokcek. Wartości znaczków 60 gr, 1,50 i 2,50 zł. Blokcek o wart. 3 zł. Format znaczków prostokątny, kolorowe. Znaczków p. n. „Polskie Ziemie Północne” były w sprzedaży na pocztę 60 i w Legnicy, nieśwety w stanie mocno pogonionym — prawdopodobnie podczas transportu. „Kwiaty chronione” od 8. VIII. 62 jeszcze do nas nie dotarły. BERLIN ZACHODNI. Wydano w serii znaczków p. n. „Dawny Berlin” w ilości prawdopodobnie 6 szt. Z serii ukazały się już ładne, wykonane starostwem znaczki w cenie 7 i 10 pf. Dalej w cenie 20, 40 i 70 pf. ukazały się w terminie późniejszym. Nie znaczki umieszczane są widoki starożytnych budowli Berlina. CZECHOSŁOWACJA. Akcje antymalarzyzna popiera Czechosłowacja wydaniem 2 znaczków w cenie 60 h i 13 Kcs.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA. Ukazała się seria znaczków poświęcona X Mistrzostwom Europy w Pływaniu. Znaczków w cenie 5, 10, 20 i 30, 40, 50 pf są jednokolorowe w kolorze — turkusowym, wartości oznaczone są różnymi kolorami. Na znaczkach pokazano poszczególne dyscypliny pływackie. Wydano tę serię jako ząbkowaną normalnie i w arkuszu po 6 znaczków razem. WĘGRY. Z nowości należy wymienić: serię znaczków lotniczych w ilości 9 sztuk. Znaczek upamiętniający Festiwal Młodzieży w Heisinkach wielobarwny w cenie 3 Ft. Znaczek wydany za cześć Kongresu Pokoju w Moskwie w cenie 1 Ft. w kol. brązowym. Znaczek wydany na pamiątkę odbycia się Kongresu Kolejarzy Esperantystów w Budapeszcie, w kol. zielonym o wart. 1 Ft. i serię ryb akwariowych ozdobnych w ilości 10 sztuk, ładnych, wielobarwnych znaczków.

ZWIĄZEK RADZIECKI. Wydano już znaczki poświęcone grupowemu lotowi w Kosmos. Znaczek pokazuje obu kosmonautów, wartości ani koloru nie znamy. Zarząd Kola PZF w Legnicy rozprzadza już znaczki polskie z abonamentu za II kwartał 1962 r. Są do wykupienia znaczki: Lenin, Obozy zagłady, Wyciąg Pokoju i Wielcy Polacy II seria.

Z. P.

Przed startem...

(Dokończenie ze str. 1)

lacji centralnego ogrzewania, nie czekając na wakacje. Dobrze byłoby, gdyby przy okazji pomysłał o remoncie względnie wymianie sędow w tej szkole.

W wielu szkołach wykonano remonty drobne. W Lic. Ogóln. Nr. II i szkole nr 14 rozszerzono zakres napraw dzięki ofiarności Komitetów Rodzicielskich, które wyasygnowały na ten cel po kilkanaście tysięcy złotych. Kom. Rodz. Lic. Nr I kosztem 20 tys. złotych przeprowadził naprawy i malowanie bardzo zniszczonych sprzętów szkolnych, drzwi i okien oraz inne prace nie mieszczące się w budżecie szkolnym. Efekt niebagatelny. Stare sale szkolne przeistoczyły się i wyglądają „jak nowe”.

Ramonty szkół na terenie powiatu legnickiego kosztowały ponad półtora miliona złotych. W

wielu budynkach szkolnych przedstawiono i naprawiono pięce, ale wiele szkół nie zaopatrzone jeszcze w opał. Czas szybko mija i październik blisko. Warto by przy pomnieć o zbliżającym się październiku Gromadzkim Radom Narodowym, żeby zabroszczyli się w porę o opał dla szkół.

KSZTAŁCIMY ROLNIKÓW

W 9 Szkołach Przysposobienia Rolniczego w powiecie legnickim zdobywać będzie kwalifikacje zawodowe ok. 340 słuchaczy. Jest to przeważnie młodzież, która ukończyła szkołę podstawową i pozostawała na wsi nie podejmując dotąd dalszej nauki.

A CO SŁYCHAĆ U PRZEDSZKOLAKÓW

Przedszkolaki czułyby się obrażone, że mówiąc o uczących się dzieciach zapomnieliśmy o nich.

Przez kilka lat z rzędu kilka osób bawiło się zadawaniem jednego i tego samego pytania różnym bywalcom kawiarni MDK: — Co się kryje za ponurą planszą na frontowej ścianie kawiarni?

Odpowiedzi były różne. Jedni wzruszali ramionami wyrażając przypuszczenie, że pod malowidłem jest prawdopodobnie mur, inni — że maskuje ono okno wychodzące na śmietnik. Mało kto wiedział, że dziwnym malowidłem przelotnie ogromną szklaną ścianą, za którą rozposiera się piękny o każdej porze roku ogród. Wiele zresztą było latwych do rozszyfrowania symboli w siedzibie dawnego Klubu Inteligencji: obniżony pułap kawiarni, motyw dekoracyjny z denek od flaszek nad bufetem, czarne rury rzucające snop światła tylko na karciane stoliki w pokój brzydowym.

Kronikarz spraw kulturalnych notuje te szczegóły z obowiazku, jako że zamknął się pewien okres, wokół którego wiele było dyskusji i nieporozumień, nie tylko towarzyskich. Pokraczna plansza poszła do lamusa razem z makabrycznymi kłóskami z gabinetu czarnej magii brzydowej.

Ziołkotł mowiła, że nawet gwałtownie poszukujące eksponatów muzeum legnickie nie kwapi się przebrać ich do swego działu kulturalnego.

Odnawiona kawiarnia MDK, do której wpuszczono strumień światła i powietrza otworzył swe wrota w dniu 1 września, o wnętrzu przekonywał, jak dobrze jest zacząć „anatomiczną kawę w widnej, przestronnej sali mającej przed oczyma iście nienawistny zaminet czarno-żółtej klejowej a-brakadabry.

Rozdzielnik i rozsadek

W połowie sierpnia naszą uwagę zapałała zadziwiająca długość kolejka formująca się codziennie przed sklepem papierniczym „Domu Książki” w Legnicy przy ul. Złotoryjskiej. Właściwie nie trudno było się domyśleć, że ludzie stoją „za materiałami piśmiennymi”, jako że zbliża się początek roku szkolnego. Trudno natomiast było zrozumieć dlaczego ten właśnie sklep ściągą rzesze legniczan z imponującą cierpliwością oczekujących na wejście do sklepu. By rozwiązać tę zagadkę odwiedziłem któregoś dnia sklep „Domu Książki”. Szczelnie nadzorowane rozmaitymi zeszyciami, półkami i magazynami, po brzozi wypelnione wszystkim, czego dusza uczniowska zapagnie, przekonały nas, że sklep jest doskonale zaopatrzony na sezon szkolny. Z wyjaśnieniem kierownika sklepu p. Zagórskiego wynikało jednak, że gromadnie oczekujący ludzie kupują przeważnie zeszyty 60-cio i 100-kartkowe, co oczywiście budzi słuszną obawę, że towar ten wyczerpie się wcześniej niż można się było tego spodziewać, chociaż zapas zeszytów na bieżący sezon jest znacznie większy niż w roku ubiegłym.

Rozmawiając z nabywcami zorientowaliśmy się, że jest wśród nich mnóstwo przybyszów z okolicznych wsi i miasteczek.

Na pytania dlaczego przybyli właśnie tutaj, ludzie odpowiadali rozmaicie: jedni — że w GS-ach nie ma zeszytów szkartkowych, drudzy — że na wsi zawsze kiepsko, jest z zaopatrzeniem więc wolą się zabezpieczyć z góry, w miasteczku, jeszcze inni słyszeli, że w tym roku będzie w sprzedaży mniej



Nie psujemy zresztą przyjemności kierownictwu MDK, które przygotowało wiele miłych niespodzianek swym bywalcom. Zasygnalizujemy jedynie, że został opracowany szeroki plan działalności tej placówki. Plan ten przewiduje zarówno imprezy rozrywkowe, jak i działalność oświatową w postaci ciekawych prelekcji, odczytów, projekcji filmów popularno-naukowych. Pozostaje tylko życzyć, aby te plany zostały w pełni zrealizowane.

Kolej teraz na wprowadzenie w czyn zamierzeń Legnickiego Towarzystwa Kulturalnego, które ma okazję czerpania doświadczeń nie tylko z Jeleniej Góry, ale i z małego Chocianowa, gdzie bez długich deliberacji zorganizowano piękny klub młodzieżowy. Posługując się nie najnowszy zwrotem retorycznym, zapytujemy więc: kto następny? Nieładnie będzie, jeżeli następni okażą się np. Prochowice. Wolelibyśmy, aby to jednak była Legnica.

JARMOLUKOWA

Choć prawdę mówiąc kluby legnickie mają raczej ciężkie porody. Klub Międzynarodowej Książki i Prasy ani rusz nie może ujrzeć światła dziennego. Gorzej, bo nawet mówić o nim zaniechano, co jest tym dziwniejsze, że są już na ten cel fundusze i to niebagatelne, przyznane przez SFOS. Jest również i lokal, nie ma tylko roboty. A może coś się jednak dzieje w tej sprawie? Jeżeli tak — to w głębokiej konspiracji...

Wielkim głosem natomiast woła o ratunek Biblioteka Miejska, której grozi zawalenie stropów. Dziwne są koleje tej placówki. Od lat mówi się o tym, że lokal Biblioteki Miejskiej jest nie przystosowany do jej potrzeb. Książki stają się coraz więcej, a pomieszczenie wciąż jest to samo, choć dużo i szumnie mówiło się o przeniesieniu tej pacówki do innego, stosowniejszego budynku. Budynek ten był zresztą wytypowany i przeznaczony do remontu. Ale już starożytni mówili, że

JARMOLUKOWA

zeszytów wielokartkowych, więc trzeba kupić na wszelki wypadek. Ile w tym wszystkim prawdy? Zasięgamy informację w Hurtowni Papierniczej WPHAP i w Wydziałach Handlu Prez. MRN i PRN, czytamy okólniki i rozdzielniki. Okazuje się, że na bieżący sezon szkolny przygotowane znacznie więcej zeszytów niż w ubiegłym roku i dla nikogo nie powinno ich zabraknąć, jeżeli... Jeżeli przeczytamy sobie niektóre wyjątki z okólnika dyrektora WPHAP we Wrocławiu zrozumiećemy wiele.

Przedsiębiorstwo prosi ob. kierowników i sprzedawców o prawidłową sprzedaż zeszytów dla uczniów wg. klas do których uczęszczają. W tym celu zalecamy, aby przed nabywaniem zeszytu przez ucznia informowano się do której klasy będzie uczęszczał. Odpowiedź ucznia będzie podstawą odpowiedniego zestawu zeszytów według zapodanych wyżej ilości i rodzajów, przy czym zaznacza się, że uczeń może nabyć każdą najmniejszą ilość zeszytów poniżej maksymalnej ilości... Każdy uczeń winien zapoznać się z zeszytami w tej miejscowości, w której uczęszcza do szkoły. Szczegółowy wyższy jest ważny, ponieważ w bieżącym sezonie szkolnym w celu dalszego usprawnienia prawidłowego zaopatrzenia w artykuły szkolne doprowadzono wszystkie artykuły, a

JARMOLUKOWA

1 września wznowienie działalności MDK

Po wakacyjnej przerwie Miejski Dom Kultury wznowia swą działalność. Do uspołeczeństwa bywało to domem przygotowane nowo urządzone kawiarnie, która czynna będzie w dni powszednie od godz. 16.30 do 22.00 a w niedziele i święta od godziny 10 do 22. Obok kawiarni urządzono pokój telewizyjny. Poza tym czynna jest czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej, każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków w godzinach od 10 do 22. W tym samym czasie zainicjowała się do dyspozycji swój pokój Klubu Szachowego MDK. Istnieje również sekcja fotograficzna, plastyczna, krótkofalowa i muzyczna. W MDK zbierają się również filatelisci oraz uczestnicy wycieczek po zabytkach i zakładach pracy. W najbliższym czasie MDK zamierza uruchomić kursy języków obcych i tańca towarzyskiego. We wszystkich tych sprawach informacja udzielą sekretariat MDK, przy ul. Mickiewicza 3, tel. 29-44.

A OTO PROGRAM IMPRZY NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Sobota, 1 września 1962 r. W kawiarni odbędzie się: o godz. 17 „Wspomnienia o wrześniu 1939”, o 18 film fabularny, mroć. polskiej „Wolne miasto” od 21 do 24 „Sobota tańcowa dla wszystkich”.

(Dokończenie na str. 6)

Powakacyjny remanent

„habent sua fata libelli”. Książnicy legnickiej sądzony jest chyba los nieusolny. Budynek w Ryńku podobno nie nadaje się na ich schronienie. Ktoś we Wrocławiu zdecydował, że lepiej im będzie na Zamku. Zamek jest w odbudowie i nie wiadomo kiedy biblioteka będzie mogła się tam przenieść. A tymczasem stropy obecnego pomieszczenia trzeszczą nie tylko w znaczeniu przenośnym. Komisja Oświaty i Kultury MRN zaleciła zabezpieczyć nieszczęsny lokal przez podsterowanie stropów, ale wysokie czynności od tych spraw — MZBM i MPRB mają własny pogląd na te rzeczy. Radni nie tracą nadziei, że ich racje zwyciężą, pracownicy biblioteki chodzą z dużym ramieniem po swojej siedzibie „a stempli jakoś nie widzą”.

Aby nie kończyć felietonu minutowym akordem, kronikarz pragnie zakomunikować, że Klub Filmowy obiecuje wiele atrakcyjnych filmów w przyszłym sezonie, że otworzą nową uciejkę świetlicę w Kosiskach i że skończył się sezon ogórkowy w kulturze. A wobec tego należy się spodziewać, że dłuższy czas nie będziemy oglądać w naszym mieście superchaltury wrocławskiej „Estrady”.

Dora Kos.

Wystawa „Miedź w Polsce”

Przypominamy, że urządzona stancja Muzeum i Tow. Przyjaciół Nauk w Miejskim Domu Kultury wystawa pt. „Miedź w Polsce” otwarta będzie jedynie do dnia 15 września br., co dzień od godz. 9 do 14, a w czwartki dodatkowo od 14 do 20. Niedostateczne dotychczas zainteresowanie przejawiały wystawą szkoły powiatu legnickiego i sąsiednich.

Po 15 września nastąpi otwarcie wystawy pt. „20-lecie PPR” w odcach dzieł przetrwotowanej Przegląd Muzeum Śląskie we Wrocławiu

Apel muzeum w Legnicy

Muzeum w Legnicy kompletuje bibliotekę podręczną. Podstawowy jej dział stanowić będą wszelkiego rodzaju wydawnictwa poświęcone miastu i regionowi legnickiemu.

W związku z powyższym Muzeum apeluje do wszystkich ich posiadaczy o przekazanie lub sprzedaż. Szczególnie poszukiwane są: tomy wydawnictwa Mittlungen d. Gesellschafts und Altertums Vereins zu Liegnitz oraz książki adresowe.

Konferencja muzeów regionalnych

Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Muzeum Śląskie organizują w dniach 11 i 12 września ogólnokrajową konferencję muzeów regionalnych, w której weźmie udział ok. 100 osób. Pierwszego dnia obrady będą się toczyć we Wrocławiu; drugiego — wycieczka po muzeach województwa wrocławskiego między innymi w programie Legnickie Pole.

Podziękowanie

Kierownictwo muzeum za naszym pośrednictwem wyraża podziękowanie Rejonowemu Kierownikowi Robót Wodno-Melioracyjnych w Legnicy za nieodpłatne przekazanie dwóch zabytkowych foteli barokowych. Jest to pierwszy przykład zainteresowania się nową placówką kulturalną ze strony miejscowych instytucji.

Frekwencja w Muzeum Bitwy Legnickiej

W I północy br. zwiedziło Muzeum w Legnickim Polu 5.352 osoby, 100 wycieczek. Dla porównania warto zaznaczyć, że w tym samym okresie muzeum w Chojnie miało 2.015 zwiedzających, w Jaworze 1973. Największy ruch nastąpił w czerwcu.

Etka

